

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ct.  
miesięcznie 1 " 30 "  
Z przesyłką pocztową:  
w państwie austriackim 4 zlr. 80 ct.  
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.  
do Szwecji i Danii 6 " "  
do Francji i Anglii 23 franków  
do Włoch 25 " "  
do Belgii i Szwajcarii 18 " "  
do Turcji i ks. Nad. 18 " "  
Numer pojedynczy kosztuje 8 ent

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.  
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.  
Przedpłate i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płóński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Opatkiewicz* w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.  
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 26. kwietnia.

Przed czterema dniami rozległ się nagle w wiedeńskich dziennikach okrzyk: Włochy się zbroją, koncentrują wojska pod Bolonią, zwolnią rekrutów, zamierzają uderzyć na czworobok fortec austriackich we Włoszech!

Przed trzema dniami poseł austriacki w Berlinie zawiadomił hr. Bismarka, że Austria zagrożona jest we Włoszech, więc rozległe uzbrojenia zniwoloną jest przedsięwzięcie, o czym gabinet austriacki dla tego zawiadomiał Prusy, aby tego uzbrojenia nie brały za krok nieprzyjaźni. A działo się to nazajutrz po wręczeniu w Wiedniu noty pruskiej, przyjmującej w zasadzie rozbrojenie Prus i Austrii, lecz co do przeprowadzenia stawiającej warunki tak elastyczne, że Austria, w razie gdyby się istotnie rozbroiła pierwsza, nie byłaby miała wcale rękoma, iż i Prusy pójda w ślad Austrii.

Któż wobec tych faktów, tak równocześnie występujących, nie będzie czynił domysłów, że między uzbrojeniem się Austrii przeciw Włochom, a odpowiedzią pruską zachodzi ścisły związek. Na pruską notę z d. 21. kwietnia Austria nie odpowiada, iż przyjął tak elastyczne warunki nie może, gdyż to dałoby Bismarkowi nowy pozór do obwiniania Austrii o zamiary wojenne. Anstrjacki gabinet porzuca jałowe pole rokowań o rozbrojenie, nie widząc wśród ciągłych wybiegów pruskich, możliwości osiągnięcia na tej drodze pokojowego załatwienia sporów. Śród nieustannych kłótni między Berlinem i Florencją, bardzo prawdopodobną jest rzeczą, iż Prusy pragnęłyby skłonić Austrię do rozbrojenia, czem wobec zbrojącego się Włoch, i wobec zwlekających rozbrojenie Prus, sama wtrąciłaby się w bardzo niebezpieczne położenie.

W takim stanie rzeczy trzeba było. szybko jednym postanowieniem energicznie wybrnąć z fałszywego prądu rokowań z Prusami o rozbrojenie. I uczyniono to w Wiedniu. Jawnie i otwarcie można to było uczynić, wysunawszy niebezpieczeństwo od Włoch na pierwsze miejsce, i uzasadniając tem niebezpieczeństwem dalsze wojenne przygotowania. Posłużyć mogły austriackiemu gabinetowi do tego zwrotu i oświadczenia gabinetu paryskiego, o których dzienniki wiedeńskie donoszą. Napoleon III. miał przez swego posła oświadczyć w Wiedniu, iż nie jest w stanie dłużej powstrzymać Włoch od wojennej polityki. Domyślać by się można, że to uczynił w zamiarze wywarcia presji na Austrię, w chwili gdy włoscy mężowie stanu przybyli do Wiednia, zdaje się dla wybadania, czy nie można rozpocząć traktowań o Wenecję. Ale wobec Prus ma Austria w tem oświadczeniu dostateczne uzasadnienie swych uzbrojeń.

Tym sposobem kwestja równoczesnego lub kolejnego stopniowego rozbrojenia Austrii i Prus, przestała być przedmiotem rokowań gabinetowych.

Austrii pozostaje teraz do wyboru: albo stanąć wojennie tak na Południu jak i na Północy wobec Włoch i wobec Prus, albo porozumieć się z jednym z tych mocarstw, załatwić z niem rzecz pokojowo, a wszystkie siły rzucić na drugie mocarstwo.

Pierwsza Austria uczynić będzie musiała, jeżeli istotnie istnieje już przymierze między Prusami i królestwem Włoskiem, lub jeżeli oba te mocarstwa stawiają Austrii takie warunki pokojowego załatwienia, iż bez podkopania swego mocarstwowego stosunku, Austria ani warunków włoskich, ani warunków pruskich przyjąć nie może.

Wnosząc z wiadomości, w dzisiejszych dziennikach umieszczonych, Austria próbuje teraz układać się z Prusami.

## Sejmowe.

Już wczoraj zwróciliśmy uwagę, jak poprawkami pokieroszowano uchwaloną w Izbie ustawę o konkurencji kościelnej. Po zawieszeniu wczoraj na pół godziny posiedzenia, aby można było uporządkować te poprawki przed trzecim czytaniem ustawy, referent po naradzie z komisją oświadczył, iż przyjęta poprawka p. Kraińskiego o komitecie zarządzającym szkołą i nadzorującym, dotknęła przedmiotu, nie należącemu do ustawy o konkurencji kościelnej. Komitet konkurencyjny a komitet zarządzający i nadzorujący, mają całkiem odrębny zakres działania, i między rezolucjami znajdowała się jedna, która wzywała rząd do przedłożenia sejmowi na przyszłej kadencji projektu do ustawy o zarządzie i nadzorze szkół ludowych. Nie wypadło nie innego, jak albo całą ustawę uchwaloną odrzucić w trzecim czytaniu z powodu przyjęcia nieodpowiedniej poprawki, albo też dopełnić tę ustawę nowymi paragrafami, normującymi zakres i czynności uchwalonego komitetu zarządzającego i nadzorującego szkołę, i odróżniającymi go ściśle od komitetu konkurencyjnego. Komisja zdecydowała się na to drugie. Zbyszewski wziął referat, i ułożył te kilka paragrafów, poczem komisja odbyła posiedzenie wieczorne wraz z komisarzem rządowym, i uchwaliła ten dodatek, który dzisiaj ma przyjść pod obrady Izby.

Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu

uchwalono w Izbie ustawę o konkurencji szkolnej. Projekt rządowy wciął ludność, na obszarach dworskich osiadła, do szkoły gminnej, i dawał znakomite prawa co do szkół właścicielom większym. Przełożony obszar dworski wraz z przełożonymi gminy mieli wspólnie nominować komitet konkurencyjny i nadzorujący. Komisja odsunęła ten wpływ dworu na szkołę ludową zupełnie, i zostawiła szkołę ludową kierunkowi wyłącznemu parocha i rady gminnej. A ukryła tę myśl swoją pod bardzo niewinnym niby paragrafem 7, orzekającym, iż gminy utrzymują swoje szkoły gminne własnym kosztem, a obszary dworskie swoje szkoły. Tylko gdy dwóch z ludnością, na obszarach dworskich osiadła, przystąpi do szkoły gminnej, wtedy przyczynić się ma datkiem do utrzymania tej szkoły, i to wedle stosunku ludności!

Dla uchylecia więc obszarów dworskich od obowiązku przyczyniania się bardzo małym datkiem do szkoły (bardzo małym, mówimy, datkiem, skoro ludność wzięta za podstawę prestatyji), poświęciła komisja interes narodowy, interes przyszłości naszej, oświaty, pozabawiając oświeconą klasę wszelkiego wpływu na szkołę ludową. Chęć dogodzenia materialnie jednej klasie, sobkowstwo wzięło górę nad obowiązkiem i interesem narodowym. A nawet gdyby wyjątkowo dobrowolnie właściciel większy przystąpił do szkoły gminnej, projekt komisji nie warował mu tego wpływu na szkołę, jaką mu nadawał projekt rządowy.

Pierwszą część tego przykrego zapomnienia się komisji podniósł radca szkolny, Rusin, Kulczycki. Lecz jemu chodziło wyłącznie o to, aby szkoła gminna miała większe dochody, więc aby i ludność z obszaru dworskiego kontrybuowała do szkoły. Więc wniósł poprawkę, aby w razie gdy na obszarze dworskim nie ma szkoły (a niema jej nigdzie) a w gminie istnieje szkoła ludowa, obszar dworski przyczyniał się do utrzymania szkoły. O nadaniu praw odpowiednich właścicielowi większemu, nie wspominał. Dopiero hr. Adam Potocki usiłował naprawić i tę drugą część zapomnienia się komisji. Lecz zamiast podnieść odpowiedni paragraf projektu rządowego, warując tak wielki wpływ na szkołę właścicielowi większemu, on nie mając zapewne przed sobą projektu rządowego, wniósł własną poprawkę, (patrz sprawozdanie sejmowe) która już nie w takim rozmiarze przyznaje wpływ na szkołę właścicielom większym. Poparł go Krzeczunowicz, a poparł zwróciwszy uwagę Izby, jakie to rozleglejsze jeszcze prawa przyznaje paragraf projektu rządowego. Lepiej byłby uczynił, gdyby sam paragraf rządowy wniósł, jako poprawkę. Lecz nim się namyślił to uczynić, już było zapóźno, bo tymczasem zamknięto dyskusję.

Za wezwaniem ludności obszaru dworskiego do szkoły gminnej, głosowali wszyscy właściciele. Lecz byłaby poprawka Kulczyckiego pomimo tego pozostała w mniejszości, gdyby nie przemowa świątka i zacna dr. Dietla. Posłowie bowiem nie przygotowani, bez poprzedniego rozpatrzenia się w projekcie komisji, przychodzą na posiedzenia. Do tego wprowadzić mógł wszystkich w błąd mylny wywód dr. Zyblikiewicza, przemawiającego przeciw poprawce Kulczyckiego i dowodzącego, że poprawka Kulczyckiego zawarta jest w §. 9.

Jest to zaś fałsz najzupełniejszy. Poprawka Kulczyckiego stawiała zasadę, iż ludność obszaru dworskiego należy i kontrybuje zawsze do szkoły gminnej, jeżeli obszar dworski niema własnej szkoły. Paragraf zaś 9 zostawiał dobrej woli właściciela obszaru dworskiego, przyłączenie swej ludności do szkoły. Dr. Zyblikiewicz widocznie nie rozpatrzył się w projekcie.

Dopiero dr. Dietl wyświecił rzecz całą, podniósł doniosłość i konieczność poprawki Kulczyckiego, wykazał interes oświaty w ogóle i interes narodowy i przyszłości naszej, i wytknął komisji grubo błąd, który popełniła, stawiając paragraf 7.

Przy głosowaniu powstało tylko kilkunastu posłów z inteligencji polskiej za poprawką Kulczyckiego; lecz gdy właściciele posłowie głosowali jednomyślnie, więc te kilkanaście głosów rozstrzygnęło.

Nad poprawką Potockiego cała frakcja klerykałna wraz z właścicielami z Rusi głosowała przeciw. Ona życzyła sobie, aby dwóch płać na szkołę, lecz nie miał żadnego na nią wpływu. Przeciwnie Mazurzy powstali ohocho za tą poprawką wraz z całą inteligencją polską.

Książę Sanguszko przyłączenie ludności obszaru dworskiego do szkoły gminnej, uważał za komunizm, sięgający do kieszeni szlacheckich. Gdy więc przeciw jego woli zapadła uchwała, on uczynił wniosek, nadający i dworowi prawo sięgnięcia do kieszeni gminy: chciał osobnym paragrafem oznaczyć, że jeżeli na obszarze dworskim istniałaby szkoła, a w gminie szkoły nie było, to gmina ma kontrybuować do szkoły dworskiej. Motywa tego wniosku wypowiedział ks. Sanguszko najfałszywie, ale wniosek sam mimo jego wiedzy i woli, był bardzo odpowiedni, osobliwie dla stosunków naszych na Rusi. W razie gdyby dworom wolno było pod temi warunkami układać szkoły własne, nie jednaby szkoła powstała.

Ale dr. Zyblikiewicza uderzyły tylko krzywe motywa księcia Sanguszki. Więc znowu i

przeciw temu bardzo pożytecznemu powstał wniosekowi i sprawił znówu zamieszanie pojęć w obozie polskim. Naturalnie, że przeciw takiemu zamachowi na frakcję klerykałną, głosowała cała frakcja klerykałna, lecz niestety głosowała przeciw niemu i większość polskich posłów — wniosek upadł, dzięki naszej niedojrzałości politycznej, i brakowi wszelkich narad poufnych nad projektami do ustaw, wnoszonemi do sejmu.

## Przegląd polityczny.

Mieliśmy już nieraz sposobność zwracać uwagę na wychodzący w Wiedniu dzienniczek, pod tyt. *Zukunft*, który odznacza się niezwykłą nienawiścią przeciw wszystkiemu, co polskie. Dzienniczek ten wziął sobie między innymi za zadanie, protegować frakcję klerykałno-ruską sejmu lwowskiego, a zasilany ze strony tej frakcji tak intelektualnie, jak i materialnie, jest tego stronnictwa i jego dążności, zgodnych zresztą ze swemi panruskimi, nadzwyczaj gorliwym obrońcą. Nie pruscii tej szczególnej miłości *Zukunftu* do pp. Kuziemskich i spółki nie mamy; pojmujemy ją, jak pojmujemy miłość dzienników petersburskich do lwowskich pseudo-reprezentantów Rusi, i nie o tę szczególną predylekcję *Zukunftu* do świętoiruców naszych nam chodzi, lecz o sposób wojowania z nami, o sposób najohydniejszy, jakiego żaden uczciwy dziennik nie powazyłby się użyć. Raz już wezwaliśmy stanowczo redakcję *Zukunftu*, by, jeżeli ma ochotę waleczyć z nami, używała broni godziwej, aby zdań i wyrażenń naszych nie nicowała, by nie podsuszała nam zdań, jakich nigdy nie mieliśmy i nie objawialiśmy. Wezwanie nasze zostało bez skutku. *Zukunft* przyrzekał tylko, że o tem wezwaniu pomówi innym razem obszerniej. Dziś spotykamy się znowu z obrzydliwą ze strony tego dziennika insynuacją. Oto korespondent nasz florentyński przytoczył w jednym ze swych ostatnich listów zdania włoskich mężów stanu i dziennika *Opinione* o hr. Bismarku. Cytując te zdania o ministrze pruskim, którego Włosi porównują z Cavourem, a nawet wyżej nad Cavoura stawiają, zbijal nasz korespondent tę o Bismarku we Włoszech panującą opinię. *Zukunft*, która powinna znać zdanie nasze o dzisiejszym prezesie gabinetu pruskiego, bośmy je przy każdej sposobności jasno i wyraźnie objawili, pisze w ostatnim swym numerze, widocznie z powodu owej korespondencji florentyńskiej co następuje: „Ze wszystkich dzienników austriackich wita jedyna tylko *Gaz. Nar.* wniosek Bismarka względem utworzenia parlamentu niemieckiego, sympatycznie. Zdaniem tej gazety jest Bismark „liberalnym“, „niemieckim Cavourem“, „twórcą wolnej Germanii“, „mężem z rządu tych, którzy jak daleko sięga pamięć historii, ojczyźnie swej w sposób nadzwyczajny się zasłużyli“.

Takiego przekręcania zdań naszych nie dopuścił się jeszcze żaden dziennik, z wyjątkiem chyba moskiewskiego *Dziennika Warszawskiego*, i nie ma w słowniku naszym dość przyzwolitego wyrażenia, którem byśmy mogli bez ubliżenia sobie postępowanie *Zukunftu* napiętnować. Wineszujemy frakcji klerykałnej jej organu. Wart Pac pałaca a pałac Paca. Radzibyśmy zaniechać odtąd wszelkiej z tym pseudo-ruskim organem polemiki, bo waleczyć z taką głupią przewrotnością, to rzecz zbyt ekliwa.

O starciu wojsk austriackich z ochotnikami włoskimi, nie ma dotąd dokładnych doniesień, choć eo do starcia pod Rovigo, o którym wczoraj wspominaliśmy, donoszą wszystkie dzienniki zgodnie, że silny oddział ochotników, przekroczywszy Adrję, uderzył pod Rovigo na oddział wojsk austriackich. Dziesiąty batalion strzelców austriackich i batalion pułku liniowego Grueber, waleczyli kilka godzin z Włochami, którzy w końcu zmuszeni zostali cofnąć się nazad za granicę. Walka miała być bardzo gorącą, po obu stronach padło około 40 ludzi, a według wiadomości, jakie do Lwowa nadeszły, padł w tem starciu kapitan Wolfshofer, syn znanego u nas radcy Izby obrachunkowej. Wiadomość tę potwierdzamy, bo w chwilach, jak dzisiejsza, obiegają często pogłoski mylne. Dzienniki urzędowe mileżą dotąd o całym tem zajściu na granicy włoskiej, choć wiadomość o niem od trzech dni po wszystkich dziennikach obiega; organa ministerjalne wiadomości tej ani nie potwierdzają, ani też jej nie zaprzeczają.

Telegram wiedeński pragskiej *Politik* donosi pod d. 22. bm. w sprawie włosko-austriackiej co następuje: „Z wielce poważnego źródła dowiadujemy się o powodach wczorajszej trwogi na giełdzie wiedeńskiej. Słychać, że ministerstwo spraw zewnętrznych otrzymało z Paryża od księcia Metternicha depeşe, w której poseł austriacki przy dworze francuzkim donosi hr. Mensdorffowi; iż cesarz Napoleon oświadczył, że dłużej Włoch od rozpoczęcia wojny przeciw Austrii powstrzymać nie może. W skutek tego postanowiono na odbytej z tego powodu radzie ministerjalnej przedsięwzięcie przygotowań przeciw możliwemu ze strony Włoch natarciu.“

Inny telegram tego dziennika utrzymuje, że wzdłuż granicy austriackiej koncentrują się wojska włoskie a pod Bolonią bardzo znaczny gromadzi się korpus.

Ze w Paryżu wierzą, w bliskie ważne wypadki w Wenecji, wnoszą wiedeńska *Presse* i z tej okoliczności, iż wszystkie większe dzienniki paryzkie wysłały do Wenecji specjalnych korespondentów, nawet nadzwyczajny korespondent urzędowego *Monitora* przybył do Wenecji.

*Tirol. Bote* donosi, że w Bergamo, Brescji i Medjolanie tysiące urlopników z wszystkich pobliskich okolic pościagały się, że rząd włoski całe pułki wysłał nad Mincion i na najetych okretach sprowadza wojska z prowincyj południowych do Włoch północnych. Kremoneę fortyfikują pospiesznie.

Jak piszą z Berlina, otrzymał hr. Karolvi telegram z Wiednia dnia 22. bm., w skutek którego udał się do hr. Bismarka i zawiadomił go, że Austria widzi się zniwoloną z powodu grożącego ze strony Włoch niebezpieczeństwa poczyniła przygotowania na wypadek wojny. Poseł austriacki zawiadomiał o tem gabinet pruski, aby uzbrojenia austriackie, wywołane wyzywającym postępowaniem Włoch, nie wzięto w Berlinie za sprzeczne z oświadczeniami rządu austriackiego, wyrażonemi w notach austriackich, przesłanych rządowi pruskiemu. Według tych oświadczeń hr. Karolwego, ma być tylko armia austriacka, we Włoszech stojąca, postawiona na stopie wojennej.

*General Corresp.* zaprzeczyła, jak już wspominaliśmy, doniesieniem *Pester Lloyd* o nastąpić mającym mianowaniu sekretarza stanu dla Węgier. *Pester Lloyd* obstaje mimo tego półurzędowego zaprzeczenia przy swoich twierdzeniach, i podaje bliższe szczegóły o mającym się w tym względzie ze strony rządu przedsiębrać kroku. Na czele odpowiedniego rządu węgierskiego, pisze *Pester Lloyd*, stać będzie tawernik węgierski jako prezydent odpowiedzialny. Sekretarz stanu, bawijący przy osobie króla, będzie i nadal nosił tytuł kancelarza. Podobnie mają być urządzone także inne, niewęgierskie kraje koronne Austrii. Administracja tych krajów ma także spoczywać w rękach sekretarzów stanu. Nado mają otrzymać kancelarza w przy osobie cesarskiej: Chorwacja, Galicja, Czechy i Wenecja, tudzież prowincje niemieckie. Kancelerze, zastępujący większe kraje koronne, będą stałymi członkami rady ministrów, gdy kancelerze mniejszych prowincyj wtedy tylko w obradach ministerjalnych udział brać będą, gdy sprawy specjalne prowincyj, które zastępują, będą przedmiotem obrad. Na czele spraw całej monarchii wspólnych, stać będzie czterech ministrów.

Moskwa. O osobistości człowieka, który strzelał do cara, nie ma jeszcze żadnych dokładnych wiadomości, nie ma pewności najmniej, szej, kto to taki, i dlaczego dopuścił się tego czynu. Dzienniki petersburskie zgola nie o nim nie wiedzą; powiadają, że władze prowadzące śledztwo, jak największą zachowują tajemnicę; dodają tylko w końcu, że wiadomość, podana przez *St. Pet. Wied.*, jakoby ten człowiek nazywał się Gollert czy Galler, była zupełnie mylną. Także i zeznanie więźnia w pierwszej chwili uczynione, że się nazywa Petrow, ma być fałszywe. Korespondenci petersburscy dzienników niemieckich koniecznie się domyślają, że sprawa zamachu jest Polakiem i jedni nazywają go Olszewskim, inni Czajkowskim. Wszystkie zresztą korespondencje utrzymują zgodnie, że ma on należeć do sprysiężenia takzwanych „Nihilistów“, i że był on tylko wykonawcą woli sprysiężenia. W kieszeni jego miano znaleźć między innymi kartkę, na której było napisane oświadczenie następujące: „Jeżeli do 17. kwietnia żyć będę, spełnię to, co spełnić poprzyśląłem.“ Donoszą także, że młody ten człowiek chciał sobie w więzieniu życie odebrać, czemu jednak przeszkodzono, a następnie skrupowano go; mówią, że od tego czasu nie chce przyjąć żadnego pożywienia. Komisja śledcza żadnych z niego nie może wydobyć zeznań. Albo milczy, albo odpowiada ogólnikami. Na zapytanie kim jest, odpowiada: jestem człowiekiem. Na pytanie, dlaczego chciał cara zabić, odpowiada: bo on jest społeczeństwu szkodliwy. W papierach, znalezionych przy nim, była proklamacja, dowodząca, że tak długo nie będzie szczęścia na ziemi, póki wszystkie trony nie zostaną obalone.

Ukazem z dnia 8. bm. nadał car Aleksander metropolitom, arcybiskupom i biskupom szczytnym w earstwie i wcielonych do earstwa ziemiach polskich 14 orderów św. Włodzimierza. Znany apostata Siemiaszko obdarzony został kosztownym, drogiem kamieniami ozdobionym pastorałem, w nagrodę zasług położonych około krzewienia szyzmy na Litwie.

Donoszą o liczych z okazji srebrnego wesela carskiego ogłosz się mających łaskach. Między innymi mają otrzymać amnestję wszyscy cudzoziemcy, którzy z powodu powstania polskiego lub za inne przestępstwa polityczne na Sybir wysłani zostali.

## 77. posiedzenie sejmowe.

Na ranniejsem posiedzeniu ukończono wczoraj obrady nad ustawą o konkurencji kościelnej. Do §tu 14. (traktującego o składzie i wy-

borze komitetu kościelnego, mającego zawiadywać sprawami konkurencyjnymi) wybrał się Wężyk z całym szeregiem poprawek, mających na celu zapewnić posiadaczom dóbr tabularnych większy udział w tych komitetach, p. Kraiński i uznając za szczerą atrybucję tychże, wniósł do pierwszego ustępu poprawkę, aby komitety te nie były tylko do zawiadownictwa spraw konkurencyjnych (jak w projekcie), lecz także do spraw tyczących się budowania nowych i utrzymywania istniejących budynków kościelnych i parafialnych. Wężyk i Zyblikię wicz zaproponowali zmianę nazwiska „komitet“ na „dozór kościelny.“ Pan komisarz rządowy oświadczył się dość niejasno przeciwko zmianie atrybucji, wniesionej przez Kraińskiego, a sprawozdawca Kabat był prawie niedosłyszany w Izbie; ztąd poszło, że Izba przyjęła wniosek Kraińskiego do pierwszego ustępu w paragrafie 14. i zwichnęła przez to podstawę reszty, tudzież jedną z podstaw całej ustawy, gdyż jak p. komisarz rządowy tłumaczył, komitety budownicze są zupełnie co innego niż komitety konkurencyjne. Pierwsze będą utworzone na mocy innej ustawy, która powinna być osobno uchwalona.

Z Wężyka poprawki przyjęto tylko parę, resztę cofnął sam. Paragraf uchwalony brzmi:

§. 13. „Dla spraw tyczących się budowania nowych, tudzież utrzymywania istniejących budynków kościelnych i parafialnych jakoteż dla załatwiania spraw konkurencyjnych, ustanowiony będzie w każdej parafii komitet z 5 członków.

Paroch i patron lub jego zastępca są stałymi członkami komitetu. Jeżeli jest dwóch patronów, wtedy kolejno co trzy lata są stałymi członkami komitetu. Jeżeli patronów jest więcej jak dwóch, wtedy wybierają z grona swego na lat trzy jednego.

W skutek powyższych poprawek zmieniono również i następny paragraf, nadając mu podług wniosku Kraińskiego i Krzczunowicza a następujące brzmienie:

§. 14. Komitet ma sobie poruczyć nadzór nad budynkami kościelnymi i parafialnymi, czuwa nad ich budową i utrzymaniem w dobrym stanie, i zarządza wszystko to, co w tym względzie za dobre uzna.

Komitet tak w tych sprawach, jak i w sprawach konkurencyjnych jest organem uchwalającym i nadzorującym.

Resztę, to jest trzech, a jeżeli patron nie wykonuje prawa prezentacji paroch, czterech członków wybierają na lat sześć wyborcy, którzy do wydatków kościoła konkurują, wybrani w ten sposób, iż każdy konkurujący posiadacz ziemskiej posiadłości, osobne ciało w tabuli krajowej stanowiącej, jeżeli nie jest patronem, lub jego zastępca wybiera jednego; a również jednego z każdej gminy, do tej parafii wcielonej, wybierają członkowie tejże gminy, którzy mają prawo wyboru w gminie.

Jeżeli jednak liczba wyborców, tym sposobem wybranych, byłaby mniejszą niż sześć, wtedy uprawnieni do wyboru, dopiero co wskazani, wybierają po dwóch lub trzech wyborców, tak, żeby liczba ogólna tych wyborców najmniej sześć wynosiła.

Przy wyborze wyborców, jako też członków komitetu, rozstrzyga bezwzględna większość głosów, a w razie, gdyby ta większość przy pierwszym i drugim głosowaniu nie została osiągnięta, uważani będą za wybranych ci, którzy przy drugim głosowaniu największą otrzymali liczbę głosów; w razie równości głosów, rozstrzyga los.

Członkowie komitetu pełnią swoje obowiązki bezpłatnie — tylko połączone z tą czynnością wydatki w gotówce mają być im zwrócone.

Komitet ustanawia preliminarz i sprawdza rachunki roczne; uchwały jego zapadają bezwzględna większością głosów i są dla konkurujących gmin i obszarów dworskich obowiązującymi.

Resztę paragrafów uchwalono bez dyskusji jak następują:

§. 15. Komitet wybiera z pośród siebie przewodniczącego, który jest jego organem wykonawczym.

Przewodniczący układa preliminarz, składa rachunki i utrzymuje kasę, zostając pod jego zamknięciem, do której drugi klucz ma mieć jeden z członków komitetu.

Każdemu konkurującemu wolno wglądać w sprawozdane rachunki.

§. 16. Zażalenia przeciw rozporządzeniom komitetu rozstrzyga wydział powiatowy, a w ostatniej instancji Wydział krajowy.

Co do te min odwołania się, tudzież co do prawa nadzorowania komitetu i rozwiązania onegoż, obowiązują przepisy ustawy gminnej.

Władza polityczna ma także na żądanie władzy kościelnej lub stron do konkurencji obowiązanych i w miarę tego żądania objąć zwierzchnie kierownictwo nad budowlami kościelnych i budynków plebańskich.

§. 17. Dotychczasowe przepisy, tyczące się przedmiotu tej ustawy objętego, znoszą się, o ile się nie zgadzają z niniejszą ustawą.

Następnie przyjęła Izba wiadome, przy jeneralnej debacie nad tym przedmiotem stawione wnioski: Kraińskiego (o utworzenie stałego funduszu konkurencyjnego z równych składek rocznych) — czemu się sprzeciwiał Trzebiecki, przywołując, że to niemożliwe będzie przy głodzie. Tymczasem to tylko wniosek, aby wezwać rząd do przedłożenia projektu w tym względzie na przyszłą kadencję. Nim ustawa przyjdzie do skutku, miną lata, i jeżeli nowy głód nie nastanie, to pewnie tegoroczny minie. Sprzeciwiał się także Kowbasinik, nie rozumiejąc, o co rzecz idzie; był również przeciwny Bocheński, ale dla obawy którą stwierdziła nie jeden raz dotychczasowa praktyka w naszym kraju, że po pewnym upływie czasu, rząd zabierał ubierane fundusze, i obracał je nie na to, na co były przeznaczone.

Uchwalono również wniosek Stępka, którego osnowę podaliśmy przed kilku dniami. Natomiast wniosek Guiewosza, uczyniony przy jeneralnej debacie, aby wezwać rząd do przedłożenia ustawy o uregulowanie zarządu majątkiem kościelnym i wpływu na ten zarząd obowiązanych do konkurencji — upadł.

Komisja konkurencyjna udała się potem na

ustęp, by się zastanowić nad zmianami, które sprawił w całej ustawie przyjęty wniosek Kraińskiego i Krzczunowicza. Po jednogodzinnej przerwie posiedzenia rozważywszy rzecz, iż wnioski przyjęte nie należą właściwie do tej ustawy, którą uchwalono, wniosła, aby 1) zatrzymać od §. 15. — 18. tekst komisji, a 2) odmienną uchwałę zapadła wyłączyć z ustawy i wezwać rząd, aby według niej przedłożył projekt do innej ustawy o komitetach budowniczych, jaką już mają inne kraje. Ustawa taka składa się podobno tylko z 9 paragrafów.

Po zwłaję dyskusji za i przeciw, w której Zyblikię wicz wykazał niepodobieństwo cofania tym sposobem uchwały i konieczność odrzucenia całej ustawy — przez 3 dni uchwalonej z niesłychaną żarliwością — przy trzecim czytaniu. Krzczunowicz, Zbyszewski, Badieni i Grocholski byli za przerobieniem i przystosowaniem §§. lub przyjęciem wprost ostatniej propozycji komisji. Ks. Fortuna, jeden z podpisanych na księżym proteście przeciw wotkowi uchwały (ua wniosek Krzczunowicza) §. 4 tejże ustawy, z źle utajoną radością, radził być konsekwentnym, i trzymać się raz zapadłej uchwały. Wreszcie przedstawiono rzecz w zawieszeniu, ale na tem, że przy trzecim czytaniu cała ustawa musi być odrzucona. Marszałek wnieśli posiedzenie do godz. 5. po południu. Niemiark był ogromny, a radość na prawicy pomiędzy klerykami jeszcze większa.

Zdaje nam się jednak, że komisja zaradzi tej smutnej ewentualności.

Po upływie dwugodzinnej przerwy o godz. 1/6 odczytano nasamprzód dwie interpelacje: Lepkałuk zapytuje komisarza rządowego, co się stało (ze spichrzem gromadzkim, zabranym w Pistyniu przez rząd jeszcze przed 20 laty? — Sangusko zaś domaga się, aby statut m. Tarnowa i jeszcze w tej kadencji został uchwalony.

Potem przyszła na stół ustawa o konkurencji szkolnej. Kabat odczytał sprawozdanie komisji, które wychodząc z zasady, że po zniesieniu poddaństwa właściciel obszaru dworskiego, jeżeli nie jest patronem szkoły, nie ma najmniejszego obowiązku przyczyniania się do ciężarów stawiania lub utrzymywania szkoły gminnej, stawia ten obszar dworski w najokropniejszej odrębności od gminy, tak dalece — że żadne wzajemne stosunki nie mogą pomiędzy gminą a obszarem szkolnym, co do spraw szkolnych zachodzić.

W jeneralnej debacie mówił tylko radca szkolny, Kulczycki, powtarzając eszerok otręść sprawozdania. Konkluzja jego, parę razy wśród wrzawy się powtarzająca była taka: „Ja całkiem sołtuszaj z projektem komisji, i nadjdu się, że taja ustawa nie bude mała welykoho wpływu na dołu naszych szkil narodnych.“ Pod temi szkolami rozumiał tylko te, które pod jego „prawieniem“ staja.

Przy specjalnej debacie przyjęto §§. 1 do 6 prawie bez dyskusji, odrzucając wniesioną przez Kulczyckiego do §. 2. poprawkę, aby wyrzucić jego stęp końcowy.

W §. 7. stanowała komisja, że „wydatki na szkołę ludową, urządzoną podług przepisów, ponosi gmina w swojej, a obszar dworski w swojej szkole.“ Kulczycki (analogicznie z ustawą drogową) wniósł odmianę: „ponosi gmina wspólnie z obszarem dworskim, jeżeli na obszarze dworskim nie istnieje osobna szkoła.“ Ks. Dzerowicz zaś, którego po raz pierwszy miała Izba przyjemność słyszeć, zażądał, aby gdzie dotacja miejscowa nie przenosi 100 złr., konkurował fundusz szkół normalnych lub fundusz krajowy. Golejewski powstał pierwszy na proponowaną przez Kulczyckiego wspólność przy szkołach — co innego przy drogach, tam przynajmniej fury dworskie jeżdżą. Zyblikię wicz uważał poprawkę Kulczyckiego za niepotrzebną, bo w §. 9. jest podobne postanowienie. Natomiast Potocki Adam poparł gorąco Kulczyckiego, bo obszar dworski może się nie połączyć z gminą, ale może należeć do jednej z nią „parafii szkolnej.“ Opozycja przeciw wnioskowi jest tylko skutkiem rozdzieleniu obszaru dworskiego od gminy. Ginilewicz poparł Kulczyckiego. Skrzyński dopuszczał taką wspólność kontrybuowania tylko wtedy, jeżeli obszar dworski będzie połączony z gminą w jedną całość. Dietl dał wyraz przykrej sensacji, jaką sprawiła powołanie na opozycję panów polskich. Jakże oświata ma się w kraju krzewić, kiedy inteligentniejsza część odsuwa się od niej jak szkoły ludowe mogą przynieść pożytek krajowi, jeżeli my chcemy umyć ręce od wszelkiego przyczynienia się do nich, a oraz od prawa nadzoru, przywiązanego do ponoszenia ciężarów i puszczonego te szkoły samopas, tak że one idą w kierunku, może nie bardzo pożytecznym! Odrzucenie wniosku Kulczyckiego uważałby mowca za wielkie uchybienie. Bocheński nie mógł ochłonąć ze zdziwienia, jak można żądać, aby jedna gmina (obszar dworski) przyczyniła się do utrzymywania szkoły w drugiej „obcej“ gminie. Dziwi się bardzo Dietlowi, że może popierać coś podobnego, a „parafie szkolne“ Potockiego uważa za jakieś „werbbercyki“ i za rzecz nader niebezpieczną! Potocki Adam z wielkim spokojem pomyślał, że takie parafie (Schulsprengel) wszędzie istnieją w innych krajach, a u nas przecież nie wypada, aby obszar dworski nie należał do żadnego takiego okręgu szkolnego.

Zresztą chłopca można nie posyłać do szkoły, ale grosza trzeba dać! (Wesołość i brawa). Szczęściem większość Izby nie poszła za Golejewskim ani za Bocheńskim. Poprawkę Dzerowicza odrzucono, ponieważ nie należała do ustawy.

W §. 8. przyjęto drugi ustęp podług poprawki Kulczyckiego: a w §. 9. poprawkę Dzerowicza tej osnowy: „Jeżeli gmina przyłączona osobną szkołę chce zaprowadzić, to wolno jej jest, a ubytek dotacji zastąpią pozostałe wcielone gminy.“

W §. 8. przyjęto drugi ustęp podług poprawki Kulczyckiego: a w §. 9. poprawkę Dzerowicza tej osnowy: „Jeżeli gmina przyłączona osobną szkołę chce zaprowadzić, to wolno jej jest, a ubytek dotacji zastąpią pozostałe wcielone gminy.“

W §. 8. przyjęto drugi ustęp podług poprawki Kulczyckiego: a w §. 9. poprawkę Dzerowicza tej osnowy: „Jeżeli gmina przyłączona osobną szkołę chce zaprowadzić, to wolno jej jest, a ubytek dotacji zastąpią pozostałe wcielone gminy.“

Skrzyński Ludwik, ruszony niedostatkami gmin, chciał temu zapobiedz w oryginalny sposób, wnosząc do tego paragrafu poprawkę: „Jeżeliby gmina nie była w stanie utrzymać szkoły z własnych funduszy, to może prosić o zasilek z funduszu krajowego.“ Coś podobnego żądał Dzerowicz przy §. 7. Poprawkę Skrzyńskiego, jako dziwnie iluzoryczną, odrzucono.

Sangusko rozważywszy sobie zwolna konsekwencje przyjętej w §. 7. poprawki Kulczyckiego, zabrał głos przed §. 10., mówiąc: dogodność za dogodność; uchwaliliśmy coś gminom, uchwalmyż nawzajem i dworom, a to następujący bardzo słuszny §.: „Jeżeli na obszarze dworskim istnieje szkoła, a gmina nie ma własnej, wtedy gmina ma obowiązek przyczynić się do wydatków na tę szkołę.“

Potocki Adam popierając to jak najusilniej, dołączył jeszcze bardzo sprawiedliwy dodatek dla oznaczenia miary tego przyczyniania się: „w takim razie jednak udział gminy nie może przenosić połowy kosztów na utrzymanie szkoły.“

Trudno opisać smutnej a zarazem śmiesznej sceny, która nastąpiła po stawieniu wniosku Sanguski, który w najlepszych chęciach stał ten wniosek, mówiąc, iż chciałby, aby ten lud raz bez tyki zaczął chodzić. Kowbasinik, który był przeciwny poprzedniemu wnioskowi Skrzyńskiego, milczał na to i nie widział żadnej drożności w tem. Zyblikię wicz, żalując osobliście bardzo, że poprawka Kulczyckiego do §. 7 została przyjęta, sprzeciwił się wnioskowi Sanguski ze względów formalnych, ponieważ wniosek ten należał do §. 7 i nie w porę został postawiony już po zawotowaniu tamtego. Wodzicki Henr. nie żałuje wcale przyjęcia poprawki Kulczyckiego, bo obszar dworski nie może należeć do jakiejś instytucji szkolnej, więc i stosunek vice versa jest konieczny. Kozłowski wyrzucił Zyblikię wiczowi, że już nie pierwszy to raz chce poświęcić rzecz dla formy. Wężyk (który mówiąc nawiasem opuścił naraz swoją siedzibę pod oknem, i zajął miejsce w ławie biskupów) uważa wniosek Sanguski za ogromnie nieloiczny i niedokładny, bo nie powiada: który obszar dworski? która gmina, wszak więcej może być obszarów i gmin? (Głosy: miejscowe; niespokój wielki). Kulczyckiemu, tak liberalnemu przy §. 7. nie stało liberalizmu przy wniosku Sanguski, zarzucam, iż mówi o utrzymywaniu szkoły, podczas kiedy w ustawie mowa o konkurencji. Golejewski wśród hałasu nie widzi praktycznego skutku we wniosku, bo na obszarze dworskim nie ma szkół (więc i nie będzie?), a jeźliśmy odwrotnie uchwalili przy §. 7., to tam przynajmniej ma to sens, bo w gminach są szkoły. Poseł dr. Zyblikię wicz odpiera zarzuty Kozłowskiego. Na formę trzeba zawsze zważać. Właśnie zrana Izba znalazła się w ambarasie, bo nie zważała na formę. Na tem cierpi dogodność Izby. I teraz możemy coś takiego znowu uchwalić, przez co cała ustawa będzie zakwestjonowana. Bocheński niezmiernie przerażony, ledwie tchu mu staje — sprzeciwia się Sangusce dla tych samych przyczyn, dla których był przeciwny wnioskowi Kulczyckiego, bo jest niesprawiedliwy, żąda niesłusznie, aby jedna gmina (obszar dworski nie jest gminą — ma ciężary, ale praw gminnych nie ma; p. r.) przyczyniła się do szkoły innej gminy. Sangusce marzy się widocznie gmina zbiorowa, którąś odrzucili przy ustawie gminnej! Strach okropny!

Sprawozdawca Kabat oświadczył się mniej więcej tak ze wnioskiem ks. Sanguski, ale wobec skoalizowanej opozycji frakcji klerykałnej z niektórymi obszarnikami, nie pojmującami własnego interesu w zapale opozycyjnym, wniosek Sanguski upadł.

W §. 11. przyjęto do ustępu 3go dodatek Potockiego, zapewniający właścicielom obszarów dworskich, odpowiednio do włożonego na nich w §. 7 ciężaru, także i prawa większego udziału w dozorze szkolnym czyli komitecie. Komisja całkiem na to nie zważała, i opuściła nawet zapewniającą te prawa propozycję rządową. Wytknął to Krzczunowicz. Zyblikię wicz poparł Potockiego, bo wniosek sprawiedliwy. Kto ma ciężary, ten powinien mieć i prawa. Lecz Bocheński sprzeciwił się i tym prawom, tak dalece przeraziła go idea gminy zbiorowej. Powiedział: „Postanowienia takie nie są niczem innym, jak tylko powolnym zwracaniem nas do gminy zbiorowej.“

„W tym duchu uchwaliliśmy ustawę drogową. Jeszcze parę takich praw, a będziemy mieć gminę zbiorową!“

„Oto do czego prowadził wasz zamiar!“

Sawczyński chciał zapamiętać. Uchwaliliśmy wprawdzie — rzekł — rozdział gminy od obszaru dworskiego, ale ztąd jeszcze nie wypływa, aby te dwa ciała wiecznie z sobą złączone — nie miały mieć najmniejszych stosunków ze sobą. Jeżeli tu niedawno wystąpiliśmy stanowczo przeciw podziałowi kraju na dwie połowy, tu również musimy wystąpić przeciw takiemu partykularnemu — a wszelkiej konsekwencji pozbawionemu rozdziałowi gmin od obszarów! (brawa).

Frakcja klerykałna przez usta Ginilewicza oświadczyła się przeciw wnioskowi: głosowała także przeciw, ale przeciw wraz z włościanami mazurskimi i niektórymi ruskimi, znalazła się większość za wnioskiem Potockiego.

Resztę §§. przyjęto bez dyskusji. Podajemy je niżej jak zostały uchwalone. Posiedzenie skończyło się o godzinie 1/9. Dziś na porządku dziennym przedmioty od kilku dni zaległe, tudzież trzecie czytanie ustawy o konkurencji szkolnej.

Ustawa dla królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księstwa Krakowskiego, dotycząca patronatu szkół i pokrycia kosztów na utrzymanie szkół ludowych.

Zgodnie z uchwałą sejmiku krajowego Meo królestwa Galicji i Lodomerji z wielkim księstwem Krakowskim rozporządza, co następuje:

§. 1. Patronat szkolny, o ile jedynie na ustawach się zasada, ustaje z wszelkimi doń przywiązanymi prawami i obowiązkami.

Patronaty szkolne zaś, na innych tytułach zasadzające się, pozostają w swej mocy.

§. 2. Gdzie patronat szkolny ustaje (§. 1), przechodzą na gminę prawa do tegoż przywiązane, mianowicie prawo prezentowania nauczycieli w szkołach trywialnych jako takich, niemniej nauczyciela lub nauczycieli w szkołach trywialnych, urządzonych na wzór szkół głównych.

Gminom przysłuza także prawo prezentowania nauczycieli co do szkół parafialnych, trywialnych jako takich, i trywialnych rządowych, na wzór szkół głównych przez gminę założonych i utrzymywanych szkół powyższej kategorii, gdzie prawo prezentowania dotąd nie istniało, o ile postanowienia aktów fundacyjnych inaczej nie stanowią, niemniej i co do takich, przez gminę założonych i utrzymywanych szkół ludowych, gdzie prawo prezentowania nauczyciela dotąd nie istniało.

Prawo prezentowania nauczyciela podlega istniejącym w tym względzie postanowieniom.

Wszakże wszyscy o posadę nbiegający się i przepisana kwalifikacją opatrzeni, winni być podani prezentującemu do wolnego wyboru, nie ograniczając go do tak zwanej terny.

§. 3. Obowiązek dostarczania drzewa opałowego dla szkół ludowych, nałożony na byte dominia li tylko ustawą, a rozporządzeniem ministerjalnym z dnia 15. grudnia 1848, d. u. p. nr. 28, nadal w swej mocy utrzymamy, znosi się niniejszem — również znosi się w ogóle, każdy inny ustawą nałożony obowiązek byłych dominio w jako takich, dotyczący prestacji na szkoły ludowe.

§. 4. Koszta budowy, utrzymania, najmu, urządzenia wewnętrznego i opalania budynków szkolnych, również jak kosza budowy, utrzymania i najmu pomieszczeń dla nauczycieli, niemniej kosza nabycia gruntów pod wszystkie te budynki, ponosić mają w miarę swych zobowiązań przedewszystkiem patronaty szkół, o ile takowe nadal istnieją (§. 1), fundusze miejscowe na ten cel przeznaczone, i osoby na mocy fundacji albo z innego specjalnego tytułu prawnego do tego obowiązane.

§. 5. Jeżeli specjalne tytuły prawne, na których się patronat szkolny zasada, nie zawierają wyraźnego postanowienia co do rodzaju i miary prestacji, albo jeżeli z tych tytułów powzięć tylko można, iż przyjęte zostały obowiązki ustawą nałożone w ogóle, bez bliższego onych określenia, natenczas patron ponosić ma na przyszłość jedną czwartą część pokryć się mających kosztów, wyjąwszy, gdyby udowodnił, iż do mniejszej prestacji jest obowiązany.

§. 6. Jeżeli o ile wskazane w §. 4 wydatki nie dadzą się pokryć środkami tam wymienionemi, natenczas zastosowane być mają następujące postanowienia:

§. 7. Wydatki na szkołę ludową, urządzoną według przepisów, ponosi gmina wspólnie z obszarem dworskim, jeżeli na obszarze dworskim nie istnieje osobna szkoła.

§. 8. Koszta szkół normalnych we Lwowie i w Krakowie, tudzież kosza szkół głównych, z którymi połączone są lub będą zakłady dla wykształcenia nauczycieli, ponosić ma fundusz szkół normalnych w tym samym stosunku jak dotąd.

Resztę kosztów, z funduszu szkół normalnych niepokrytych, ponosi gmina w myśl §. 7.

§. 9. Jeżeli do pewnej szkoły ludowej dwie lub kilka gmin, dwa lub kilka obszarów dworskich, albo część tychże, albo też jedna lub kilka gmin i jeden lub kilka obszarów dworskich lub części tychże należy, natenczas, wyjąwszy inną ugodę, ponoszą one wydatki na szkołę wspólnie, a to w stosunku zamieszkałej w nich ludności.

„Jeżeli gmina przyłączona, osobną szkołę chce zaprowadzić, to wolno jej jest, a ubytek dotacji zastąpią pozostałe wcielone gminy.“

§. 10. Wydatki szkolne, które gmina ponosić ma, zazwyczaj będą pokrywane w ten sam sposób jak inne potrzeby gminne.

Jeżeli zaś istnieją osobne szkoły dla różnych wznad, a gmina nie uchwali, ażeby wszystkie te szkoły utrzymywane były zarówno z wspólnych środków gminy, natenczas wydatki na każdą z tych szkół, jeżeli nie stanie inna ugodą, rozłożone będą tylko na członków gminy tego wyznania, dla którego szkoła istnieje.

§. 11. Jeżeli do pewnej szkoły ludowej dwie lub kilka gmin, dwa lub kilka obszarów dworskich, albo część tychże, albo też jedna lub kilka gmin i jeden lub kilka obszarów dworskich lub części tychże jest przydzielonych, natenczas ma być utworzony komitet na lat sześć do załatwienia spraw konkurencyjnych, jako też do wykonywania prawa prezentacji (§. 2.) pięciu członków.

Stałymi członkami tego komitetu są: paroch miejscowy tego okrędku, którego konsystorz wykonuje nadzór nad szkołą, i patron szkoły lub jego zastępca.

Resztę, to jest trzech, a jeżeli prawo prezentowania nauczyciela jest przy gminie, czterech członków wybierają na lat sześć. Konkurujący posiadacze ziemskiej posiadłości, osobne ciało tabularne stanowiącej, i rady gminne tym sposobem, że najprzód rada lub rady gminne wybierają jednego członka, a posiadacz lub posiadacze własności ziemskiej tabularnych do szkoły należących drugiego członka do komitetu szkolnego, następnie rada lub rady gminne wspólnie z posiadaczem lub posiadaczami własności tabularnych dopełniają uzupełniający wybór jednego lub dwóch członków.

Przy wyborze rozstrzyga bezwzględna większość głosów; a w razie gdyby ta większość przy pierwszym drugim głosowaniu nie została osiągnięta, uważani będą za wybranych ci, którzy przy drugim głosowaniu największą liczbę głosów otrzymali; w razie równości głosów rozstrzyga los.

Członkowie komitetu pełnią swoje obowiązki bezpłatnie, tylko połączone z tą czynnością wydatki w gotówce mają być im zwrócone.

§. 12. Komitet jest organem uchwalającym i nadzorującym w sprawach tyczących się konkurencji szkolnej. Komitet ustanawia preliminarz i sprawdza rachunki roczne. Uchwały jego zapadają bezwzględna większością głosów i są dla konkurujących gmin i obszarów dworskich obowiązującymi.

§. 13. Komitet wybiera z pośród siebie przewodniczącego, który jest jego organem wykonawczym.

Przewodniczący sporządza preliminarz, składa rachunki i utrzymuje kasę, do której drugi klucz zostaje w ręku jednego z członków komitetu.

Każdemu członkowi gminy i każdemu właścicielowi obszaru dworskiego wolno jest przeglądać sprawozdane rachunków.

§. 14. Zażalenia przeciw rozporządzeniu komitetu rozstrzyga wydział powiatowy, a w ostatniej instancji Wydział krajowy.

Co do terminu odwołania się, równie jak co do prawa rządu, nadzorowania komitetu i rozwiązania onego, obowiązują dotychczasowe przepisy ustawy gminnej.

§. 15. Rządowi zastręga się prawo zwierzchnicze nadzoru nad budowlami szkolnymi.

§. 16. Przepisy politycznej ustawy szkolnej, o ile się nie zgadzają z niniejszą ustawą, znoszą się.

## Korespondencja Gazety Narodowej.

Londyn d. 21. kwietnia.

(B) Szczególniejszy charakter kupieckiego świata. Nikt tu w wojnę nie wierzy, a wszyscy tak postępują, jak gdyby już grzmiały działa, jakby już krew płynęła. Przedsiębiorstwa przemysłowe wstrzymane, dostawy na kredyt odwołane. Ceny towarów i papierów spadły. Niektóre domy nie mogły wydoić powszechnej nieufności i runęły i licznym rodzinom zadały niezliczone klęski. Taki skutek pociągnęły za sobą despocyne i ambitne zachcianki gabinetu berlińskiego. Jak na wstępie powiedziałem, nikt tu w wojnę nie wierzy, nikt nawet wielkiej wagi nie przywiązuje do cierpkich not berlińskiego ministra, co dał większy dowód śmiałości, aniżeli zimnego sądu. Ale wszystkie pisma, kluby, mężowie stanu z niewypowiedzianą troskliwością śledzą teraz każdy ruch, każdy objaw, widoczny lub skryty, Paryża i Petersburga. Jeżeliby, czego nie przypuszczamy, jeżeliby Prusy los swój na kartę stawily, Anglia na bój Austrii z Prusami patrząc będzie z założonymi rękami. Ale ocknie się, poruszy swoje floty i skarby, jeżeliby się do tego sporu chciały wnieść Moskwa lub Francja. Nadarmo Francji hrabia Bismark będzie obiecywał prowincje nadreńskie, gabinet tulle-ryjski wie dobrze, że ta darowizna poważniejszego potrzebuje zezwolenia. Spór Berlina z Wiedniem wszedł przecież na inną drogę. Nie załatwia, nie rozstrzygną go ani noty ani ministrowie. Dziś ukoronowane głowy starają się powstrzymać wojnę, którą może wywołać zarozumiała pycha, ale której ostatecznego końca nikt przewidzieć nie potrafi. W tych kilku tygodniach monarchowie i książęta krwi więcej napisali listów, więcej uczynili zabiegów, aniżeli dyplomaci, co już prawie wszystkie wyczerpali zapasy uczoności, jakich dostarczyła historia i nauka.

W tej chwili telegraf głosi uspakajające wiadomości. Kto wie czy ich jutro nie odwoła. Na tej niepewności, na tej zmianie nowin jedynie gracze giełdowi zyskują. Handel, przemysł i kredyt nieobliczonych szkód doznają.

W tych dniach bracia rozmaitych wyznań oddali tu ostatnią posługę Stanisławowi Herniszowi. Zszedł on z tego świata w 55tym roku życia. Należał on do liczby tych ziomków, co piórem i poświęceniem pracowali nad pojednaniem starozakonnych z braćmi innych wyznań religijnych. Wszedł on do szkoły rabinów w Warszawie, aby z czasem mógł łatwiej wpłynąć na serca i umysły swoich współwyznawców. W roku 1831 zaciągnął się do szeregów narodowych, aby dowiedzieć, że można i należy pogodzić obowiązki religijne z obowiązkami obywatelskimi. Zdolny, pracowity, posiadający różne języki, zyskał zaufanie rządu Stanów Zjednoczonych, był wysłany z ambasadą amerykańską do Chin, do Pekinu. Pozostawił nam rękopisma i nader ciekawy dziennik swojej podróży. Jak tylko upatrzę wolną chwilę, prześlę wam wyjątki.

W jednym z listów poprzednich, donieśliśmy wam, o „Stowarzyszeniu pracowników polskich w Londynie“, który się z dniem każdym powiększa, i którego przesyłamy wam zasady i ustawy. Oświadczyliśmy, iż pracujący, chętnie się przyłożą do ułatwienia pierwszych kroków braciom z kraju, co by tu dla praktycznej nauki przybyli. Przez te ułatwienia rozumieć należy kilkudniowe, gościnne, braterskie przyjęcie, wyszukanie taniego mieszkania, domu, w którymby mogli przybywający pracować. Ale na tem się ogranicza możność żyjących z pracy. Mylą się ci ziomkowie w kraju, co się do nas zgłaszają, aby im przesłać fundusze na drogę. Owszem musimy ich ostrzedz, aby się na ciężki zawód nie wystawiali, jeżeli nie znają języka angielskiego, jeżeli nie posiadają osobistego funduszu przynajmniej na sześć miesięcy. W Londynie kto nie umie zapracować, a nie ma zasobu, może w dzień biały umrzeć z głodu. Dwóch braci zginęło tą śmiercią, trzeci sobie gardło poderwał. Aby podobne nieszczęścia nie mogły się powtórzyć, pracujący zjednoczyli się solidarnym, braterskim węzłem. Ale jeszcze do tego nie doszli, aby mogli braciom w kraju fundusze na drogę przesyłać.

## Kronika.

† Wczoraj o godz. 4. zrana umarł w Krakowie po dłuższej a dolegliwej słabości Józef hr. Załuski, generał brygady b. wojsk polskich, licząc przeszło 78 lat.

— Dla dotkniętych klęską głodową w powiatach gwoździeckim i obertyńskim ofiarował Leonard hr. Piniński, właściciel Grzymałowa i mylna parowego tamże, po 50 centarów mąki. Wiadomość o tak hojnym dachu popieszczamy donieść z wyrazem należytego uznania.

— (B) Kraków d. 24. kwietnia. Słusznie wyraziła Gazeta Narodowa zdziwienie, iż Czas wkrótce po uchwaleniu sejmowej, by prosid Najj. Pana o nadanie kanclerza dla Galicji, nazwał a priori to żądanie przedczesnym i zszedł się na tem polu z centralistycznymi dziennikami wiedeńskimi. Lecz jakże nazwał niedawny wstępny artykuł Czasu, broniący nietykalności dotychczasowych urzędów powiatowych, których zbytnią mnogość nawet

rząd już orzekł. Biurokraci nasi z tryumfem wskazywali na ten artykuł Czasu, niepomagając, że dzisiaj Czas prócz opinii głównego redaktora, niezliczonej opinii więcej nie reprezentuje. A jeśli w oddaleniu Czas ma jeszcze jakie znaczenie i w obcych mylnie za reprezentanta opinii narodu uchodzi, to zawdzięcza to resztki uroku dawnej tradycji swojej, a bynajmniej obecnej redakcji, która aczkolwiek z wielką zarozumiałością osobiste zdanie swoje, jako opinię kraju wygłasza, jednak weale organem tej opinii nie jest — straciwszy z oczu kierunek prądu życia narodowego, a powodując się najczęściej drobiazgowymi miejscowymi względami.

W mieście naszym rozwija się powoli ruch około wyborów członków do Rady gminnej i burmistrza. Jako kandydatów na tę ostatnią posadę wymieniają pp.: Henryka hr. Wodzickiego, dr. Dietla, dr. Zyblikiewicza, Ludwika Helela, dr. Ferdynanda Weigla i innych jeszcze. Nieprzesądając wyniku wyborów, jesteśmy przekonani, że praktyczny i patrijotyczny zmysł naszych obywateli miejskich, zrobi trafny wybór, że nowy burmistrz i Rada miejska nie będą opierać dobrobytu miasta na pozostawieniu komisji namiestniczej i mnożeniu urzędów w Krakowie, lecz podniosą ducha stowarzyszeń i ożywią przemysł, na czem nam tak zbywa. A jeżeli miasto nasze po sp. Loebensteinie, którego zastąpił Czas i Krakauer Ztg. wspólnie sławią, obejmie dzierżawę podatków niestających jak to jest u was w Lwowie, jeśli uwolni się od zgnębionego kontraktu z towarzystwem dessauskim oświetlenia gazem, jeśli pozbędzie się opieki, tamującej wszelki ruch i rozwój samodzielny, jeśli autonomia gminy i u nas wejdzie w życie; to niewątpliwie, że otworzą się obfite źródła bogactwa dla miasta, niż obecne z nieprodukcyjnych urzędów płynące. Z prawdziwą więc wdzięcznością i zadowoleniem czytaliśmy świetne odparcie p. Seidlera o pozostawienie komisji namiestniczej w Krakowie, przez szanownych posłów Agenera hr. Gołuchowskiego, Henryka hr. Wodzickiego i dr. Dietla. Wyrazili oni rzetelnie i otwarcie życzenie nasze, aby nie dać coraz szerzej rozrastać się biurokracji w tym grodzie, ciężko przez nią nawiedzonym. Wraz z komisją namiestniczą, która za sam lokal opłaca 13.000 złr., pożegnaliśmy zapewne i dyrekcję skarbową, w której jako władzy krajowej pod dyrekcją p. Rosenberga urzędują radey pp. Friezt, Pietsch, Krauzilka, Erben itp.; równie opuściliby nas prawdopodobnie Izba obrachunkowa a może i dyrekcja policji. Po tak pożądanym wypróbnieniu, zawitaliby do nas niechybnie zamężniejsi obywatele więcej z całej Polski na stałe mieszkauie, a uniwersytet Jagielloński, po usunięciu zeń wpływów nienawistnych, których ofiarą padli niedawno dr. Dietl i dr. Koczyński, załudził by się znowu młodzieżą, garnącą się pod skrzydła *almae matris* po światło nauki. Tym sposobem odzyskał by Kraków znowu choć w części te cechy, jaka odwiecznemu grodowi temu przy jego kościołach, pomnikach, pamiątkach i zwyczajach, najbardziej przystoi.

Ze przejście do takiego stanu może pociągnąć za sobą chwilowy spadek ceny mieszkań i spowodować mniejszy ruch w drobnym handlu, przypuszczamy; lecz jeżeli zorganizowana tymczasem gmina miejska rozwine całą działalność, by napływ rodaków, szukających spokojnego zacisza, ku nam skierować, to przejście nie będzie zbyt dotkliwym. Zresztą rzecz znana, że chory chce odzyskać zdrowie, musi częstokroć gorzką pokłą medycynę. A chore zaprawdę jest miasto nasze, w którym od czasu policyjnego wydalenia stąd zamężnych rodzin, od czasu zamknięcia granicy Kongresówki i spadku rubli, mimo mnóstwa urzędów i urzędników — wszelki ruch obumiera. kupy bankrutują, wartość realności spada, zgoła wyniszczenie wszędy uczuć się daje.

Pragniemy więc jak najrychlejszej organizacji gminy naszej i kraju całego, pragniemy czynów a nie słów, bo przy najświetniejszych obietnicach a niewzruszonym *status quo*, podzielimy los Mojżesza, który skonął, gdy lud jego wszedł do ziemi obiecanej.

— O nabożeństwie, odbytem w Ponikowicy malej, w uroczystość Wielkanocną obrz. gr. z równem współudziałem tak księży, jak ludu obu obrządków, czem się *Stowo* niewymownie zgorszyło i poczytało takie postępowanie za ułudzenie i zakale cerkwi, otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następujący dokument i z pieczęcią parafialną: *Sigill. Eccl. Paroch. R. G. C. Ponikowica Mala*. Dokument ten brzmi:

Ponikowica mala, powiat Brody, dnia 22. kwietnia 1866. Kosztem kasy cerkiewnej, a w większej części ks. Dalmacego Ufryjczycza, przeora konwentu oo. dominikanów z Podkamina, kolatora Ponikowicy, sprawiono do cerkwi parafji tutejszej arkę ołtarzową w stylu grecko-rzymskim, dła znanego szynycza Seweryna Czajkowskiego, dła Ozydowa, a pedzła malarza Jabłonskiego, dzieło swojskie, rodzime, wyższe nad nie jedno, któremi obszczyliśmy nasze świątynie w jakości tandytnej nieraz zapelnia.

Na odsłonięcie tego pomnika pobożności zjechali do Ponikowicy, w święta Wielkanocne rit. gr. ks. przeor z Janem Skalubą, Marcelem Witkiem, dominikanami, z służbą klasztorną i oficalistami konwentu, i (drugiego dnia świąt) ks. Stanisław Wojna, względny r. l. dusz pasterz.

Przy tem odsłonięciu przy rezurekcji i przy innym w trzech dniach wielkanocnych zwykłym nabożeństwie rit. gr. nie sromali się ci zenci kapłani, mnie plebanowi, nnieie, ku wielkiemu zbudowaniu moich parafian, ku zaszczytowi mego obrzadku, ku okazaniu świętej kat. jedności, asystować i duchownie słuźbować. — Inteligencja miejscowa i sasiadnia r. lat. liczenie zebrana wystrzaliła z strzelby, z moździerz, odglosem trąb i kotłów, z Podkamina sprowadzonych, uroczystość tych dni podniosła, w ciągu których odprawiła się św. liturgia według obrz. gr. i lac. opowiadało się słowo Boże w języku polskim i ludowym.

Pocziwy mój ludek parafialny, tak tem wszystkim był uniesiony, że wspólnie z przeorem postanowił na pamiątkę tej uroczystości cerkiew wewnątrz wymalować; na udowodnienie swego katolicyzmu i uległości do św. stolicy apostołskiej postawił przy gościu kamienią statue błog. Jozafata, arcybiskupa Połockiego, męczennika i patrona św. Unii; na okazanie wierności Najj. Panu, pod którego błogimi rządami kwitnie św. kat. wiara i św. Unia, sprawić portret tegoż do szkoły, obowiązując się częścią pieniężną, na siebie wypaść mającą, konwentowi w żniwa tegoroczne odrobić; a na dowód miłości chrześcijańskiej złożył ten ludek z swojej szczerpłej sławiańskiej paski znaczną część dla ubogich, nie mogących w tych ciężkich czasach wynieść własnej paski do święcenia na ementarz.

Dla ubogich i chorych w domu przytutku, (o czem dawniej donosilem), ks. przeor hojne święcone zastawił,

a przedtem nie jedną rodzinę moich unitów na święta wspaniałomyślnie wspomógł.

Widząc to wszystko zrozumiałem psalmistę, śpiewającego: „O jak dobrą i piękną jest rzecz, bracia żyć w zgodzie!“ Z jakimże uniesieniem ducha wygłaszałem słowo nasze św. gr. kat. liturgii. „Daj nam jedynymi ustami i jednym sercem chwalić i wygłaszać najszanowniejsze i wielmożne imię Twoje, Ojca i Syna i Ducha św. dzisiaj i zawdy i na wieki wieków. Amen.“ Westchnąłem: „Daj to, o Panie! aby zbłąkani i zasłepieni przejrżeli, a zatwardziali w grzechu nawrócili się, aby kościół Twój św. katolicki nad zlem zatrułowal!“

Dzięki ci przewielebny ks. przeorze, wam przeacni kapłani i światli katolicy meżowie; a między tymi, tobie, Janie Wójcowski, pobożny katoliku!

Nieba i sprawiedliwi rozradowali się waszem błogiem dziełem; tylko czart niemi się zasmeił. Przez swoich reprezentantów, zakamieniałych w zlem, wyrzucił jadem złości i żółci. Lecz o tem później donosę szanownej publiczności a może i c. k. urzędom. Ks. Stefan Turczyński gr. kat. paroch Ponikowicy.

## Ostatnie wiadomości.

Onegdaj we wtorek przyjmował hr. Belerdi deputację galicyjsko-żydowską. Minister miał ją przyjąć uprzejmie, i odpowiedzieć, że dotyczących aktów sejmku galicyjskiego (ustawa gminna i statut dla miasta Lwowa) jeszcze nie otrzymał, i co wie, to tylko z dzienników, że jednak deputacja może być pewną, iż rząd będzie uwiadł uwzględnić interesa liczej żydowskiej ludności Galicji i nie dopuści, aby jaka niesprawiedliwość otrzymała moc ustawy. Kiedy deputacja ta otrzymała posłuchanie u Najj. Pana, jeszcze nie wiadomo. Tymczasem niby-liberalne pisma wiedeńskie agitują w myśl deputacji.

Z węgierskiej Izby panów uda się do Wiednia z adresem hr. Sennyey, z Izby posłów hr. Juliusz Andrassy. Z deputacji regnikolarnej dochozą wiadomości bardzo pomyślnie dla pogodzenia Kroatów z Węgrami. Odroczenie sejmku kroackiego, do dnia 1. maja oznaczone, przedłużył Najj. Pan reskrytem z dnia 21. bm. na czas nieograniczony, z powodu obrad tej deputacji, gdyż od nich zawisło rozstrzygnięcie kwestyj prawno-politycznych.

Najnowsza wiadomością jest, że gabinet wiedeński wysłał do Prus i do reszty dworów okólnik, w którym uwiadania je, że postępowaniem rządu włoskiego Austria zniewolona jest do zbrojenia się, i że budując na słowie króla pruskiego, uważa zbrojenie się przeciw Prusom za zbyt czyste. Okólnik ten, który zresztą zapewne tylko ustnie będzie dworom udzielony, wydania dla uniknięcia nieporozumień. Zarazem ogłasza *Wiener Ztg.*, że na granicy od Włoch zaprowadzono znowu rewizję paszportów.

Trudno często rozumieć postępowanie pism urzędowych austriackich. Kilka dni wicherzyła wiadomości o pobytku hrabiego Arese w Wiedniu, o płaoności jego usiłowań, po giełdach, i przyprowadziła posiadaczy papierów austriackich o nowe straty; dwa dni obiegała wiadomości o starciu się wojska austriackiego z ochotnikami włoskimi, z podaniem wszelkich szczegółów, co znowu posiadacze papierów austriackich przypłacili — aż pokazało się w końcu, że to nie sam stary hr. Arese, ale jego syn, przydany poselstwu włoskiemu w Stambule, przybył z hr. Viscontini Venosta, i że doniesienia o wtrągnięciu ochotników i starciu ich z wojskiem są zupełnie zmyślone. Wyjazd arcyksięcia Albrechta do Werony, tudzież przybycie jen. Benedeka do Wiednia, odroczone na czas nieograniczony. *Gen. Corresp.* podaje wprawdzie sprzeczną z upewnieniem angielskiego podsekretarza stanu, Layarda, pogłoskę, że d. 16. bm. podczas balu dworskiego traktat włosko-pruski we Florencji ratyfikowano; ale do *Triester Ztg.* donoszą z Florencji na pewne, że traktat ten nie został zawarty, mimo usilnych zabiegów i przyrzeczeń Prus, i Lamarmora miał odpowiedzieć, że skoro wybuchnie wojna między Prusami i Austrią, Włochy nie pomina okazji zdobycia Wenecji, i z natury rzeczy będą sojusznikami Prus; ale wiaząc się Włochy nie myślą, gdyż tylko własnym interesem będą się powodować. Zdaje się przy tem, że Włochy nie mogą liczyć na pewne na pomoc Francji.

Nota pruska z d. 21. hm. wydososowana do Austrii na ręce hr. Werthera, opiewa:

„W załączeniu otrzymasz W. Eksc. odpis depeszy hr. Mensdorffa, którą mi hr. Karolyi w dniu wczorajszym odczytał i wręczył. Celem zarządzonej przez Jego królewską Mość kroków wojskowych, było, jakoś to W. E. gabinetowi cesarskiemu miał kilkakrotnie sposobność oświadczyć, jedynie przywrócenie równowagi w pogotowiu wojennem, podług zdania rządu król. przez to naruszone, że znaczna liczba oddziałów wojska, rozdzielonych po różnych prowincjach cesarstwa, takie poczyniła poruszenia, że w części nawet bardzo znacznie, zmniejszył się odstęp od granicy pruskiej, który w razie wojny potrzebowałyby jeszcze przebyć. Naturalnem następstwem tego, będącego jedyną przyczyną uzbrojenia pruskiego powodu, Jego król. Mości chętnie poda rękę, by zarządzone rozporządzenia ostrożności powstrzymać w tej chwili i w tym stopniu, jak rząd cesarski usunie przyczyny, które je wywołały. W tej też myśli npoważniam W. Ekscelencję z rozkazu Jego królewskiej Mości oświadczyć cesarskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że rząd królewski z satysfakcją przyjmując propozycję, zawarł w depeszy hr. Mensdorffa z d. 18. kwietnia.

„Stosownie do tego, skoro rząd królewski otrzyma autentyczne doniesienie o rozkazie Jego cesarskiej Mości, cofającym dyslokacje, wspierające gotowość wojenną przeciw Prusom, tudzież zastanawiającym odośnie rozporządzenia, zarządził Jego król. Mość i z naszej strony niezwłocznie redukcję tych oddziałów wojska, któ-

re od d. 27. z m. zostały powiększone. Wykonanie tego rozporządzenia nakaze tedy Jego król. Mość uskutecznić w tym samym stopniu i w tych samych terminach, w jakich odpowiednio zmniejszenie gotowości wojennej cesarsko-austriackiej armii rzeczywiście nastąpi. Co się tyczy miary i terminów, w których to ostatnie nastąpi, wyczekuje król. rząd bliższych doniesień cesarskiego gabinetu, aby podług tego w własnem rozbrojeniu się mógł postępować na równi z rozbrajaniem się Austrii.

„Rząd król. przypuszcza przy tem, że także i przygotowania wojenne, rozpoczęte przez inne rządy niemieckie, będą również cofnięte, i że się mu dalszym ciągiem lub odnawianiem uzbrojenia nie poda nowego powodu do zarządzenia wojskowych środków ostrożności. W tym też duchu objawi swe zdanie pojedynczym dworom, i spodziewa się, że rząd cesarski w interesie pokoju w podobnym kierunku użyje swego wpływu.

„Treść tego reskryptu zechciej W. Eksc. podać do wiadomości p. hr. Mensdorffa, a jeżeli sobie tego życzy, pozostawi mu odpis onego.“

Tak wiedeńska *Wiener Abdp.* jak pruska *Krztzj.* utrzymuje, na podstawie tej noty pruskiej, że niebezpieczeństwo wojny Austrii z Prusami minęło. Są doniesienia, że już d. 22. bm. cesarz austriacki nakazał rozbrojenie, i rzeczą jest pewną, że Prusy się poczęły rozbrajać. Austria wszystko niemal aż do kresu uniezienia uczyniła, aby zatrzeć spór z Prusami; a tu nagle donoszą do *N. fr. Presse* z Berlina d. 24. o pogłosce, że wiadomości z Wiednia spowodowały gabinet pruski ze względów europejskich, zatrzymać rozpoczęte już rozbrojenie. Prawdopodobieństwa dodaje tej pogłosce komentarz, który pruska *min. Zeidl. Corr.* do noty z d. 21. bm. dołącza, iż „na rozbrojenie nie oznaczono bliższego terminu, ani o nim pomyślano, terminu, któryby odpowiadał faktycznemu położeniu. Rozbrojenie mało co zmieniło w charakterze sytuacji. Pozostają jeszcze jak i przedtem kwestje ukonstytuowania księstw Zaelbiańskich i reformy Rzeszy, wymagające spiesznego załatwienia. Ze przymieże austriacko-pruskie zerwane, to fakt, podług którego teraz Prusy postępować będą.“

D. 24. bm. odbyło się zuowu posiedzenie konferencji rumuńskiej.

Na granicy Stanów Zjednoczonych i Nowego Brunzwicku (posiadłość angielska) zanosi się na starcie fanistów z eskadrą angielską.

Wczoraj wieczór odebraliśmy telegram z Wiednia, iż cena wołów nagle się podnosi z powodu zapotrzebowania 6.400 wołów. Reszty szczegółów podać nie możemy.

## Posiedzenie sejmowe z d. 25. kwietnia.

Początek o godzinie 10<sup>1/2</sup>. Protokół przyjęto bez zarzutu. Sekretarz odczytuje interpelację dr. Koczyńskiego. Dla czego organa rządowe tak niestosownie rozdają stypendja szkolne, że gdy na uniwersytecie lwowskim każdy czwarty uczeń pobiera stypendjum, na uniwersytecie krakowskim, pobiera ledwie każdy piątnasty?

Komisarz rządowy odpowiada, iż podczas tej kadencji trudno mu będzie rzecz zbadać. Zapewnić jednak może, iż rząd sprawę rozstrząśnie, i ile możności sprawiedliwie i słusznie w rozdaństwie stypendjów postępywać będzie.

Ilość petycyj doszła do liczby 2717.

Z porządku dziennego następują rozprawy nad ustawą o przymusowym zabezpieczeniu od szkód ogniowych budynków kościelnych, plebańskich i szkolnych.

Dwoliński (włościanin z Rusi) jest za tem, aby nałożyć na księży obowiązek asekuracji, a jeśli ten wniosek się nie utrzyma, to jest za tem, aby nie było przymusowego zabezpieczenia.

Stara ruch jest tegoż samego zdania i popiera Dwolińskiego wniosek pierwszy i drugi. Albo niech księża płacą, albo jeżeli nie będą płacić, to się lepiej będą pilnować. Zresztą plecie szanowny poseł o Bereźnicy, dziedziach tamtejszych, gospodarzach, gospodyniach itp.

Golejewski bierze w obronę księży. Nie można na księży kłaść takiego ciężaru. Dla czegoż księża ma stawić własnym kosztem kościół i plebanie; nałożenie na nich obowiązku asekuracji, jest to zrzucać na nich obowiązek odbudowania po pożarze.

Krawcowo jest przeciwny przymusowej asekuracji, dla tego, że lud jest biedny i już tak dużo ciężarów ponosi.

Trzeciński przemawia za przymusową asekuracją.

Ks. Kaczala jest za przymusową asekuracją, gdyż to ulży ciężarów gminom. W razie nieszczęścia bywa gmina zniszczoną, musząc kilka tysięcy złr. zapłacić za odbudowanie kościołów i budynków.

Mówi jeszcze Koczyński, poczem zamknięto dyskusję i wybrano jeneralnych mowców ks. Stępkę i Kowbasinkę. Ks. Stępek zgromił ostro włościan ruskich za ich niechęć do swych księży, a skruszony Kowbasink już słabo popierał zwalenie asekuracji na księży a prosił się tylko, aby na ten rok jeszcze nie zaprowadzać zabezpieczenia.

## Do dzisiejszego numeru dołącza się stenograficzne sprawozdanie z 73. posiedzenia sejmowego.

Podziękowanie.

Komitet zapomogi na powiat Gwoździecki składa niniejszem w imieniu tak licznie w tym powiecie głodem dotkniętej ludności najczulsze podziękowanie Jasnie Wielm. Hr. Leonardowi Pinińskiemu, dziedzicowi dóbr Grzymałowa za hojny jego dar 50 cetnarów mąki dla biednych tego powiatu. Dnia 25. kwietnia 1866.

Poszukuje się DZIERZAWY

od 60 do 200 morgów gruntu najdalej do 5 mil od Lwowa. Właściciele racza się zaraz zgłosić franco listownie. Adres: M. Roskosz 136%, we Lwowie post. rest. 2312 1-1

Parowcem „Marie” kapitana Willsging dnia 26. marca nadszedł wczoraj drugi transport Turnipsu z Londynu: White globe, Green globe, Yellon Tankard.

Podając to Szanownej publiczności do wiadomości, upraszam o zamówienia, polecając zarazem:

Buraki pastewne różnego gatunku, Czarną wykę pastewną.

Rygajskie nasienie lnu, (bezpłodnie sprowadzone).

Nasienie ogórkowe po cenach na jtańszych.

Karol Neumann, handel nasion i kwiatów ogrodowych we Lwowie. 2314 1-6

Z powodu wielostronnej sprzedaży fałszywanego, krew czyszczącego syropu SYROPO PAGLIANO z Florencji.

jestem spowodowany we Wiedniu główny skład takowego urzędu, który się znajduje u p. Józefa Rafli, Praterstrasse Nr. 15, i ceny tego syropu ponownie niższe

Jedna flaszka kosztuje 1 złr. 50 cent., tuzin kosztuje 15 złr., 5 tuzinów 67 złr. 50 cent.

Zachwalanie tego środka, któremu tyle tysięcy ludzi zdrowie zawdzięcza, pomijam na tem miejscu całkiem, tę tylko uwagę chcę zrobić, iż każdy o zdrowie rodziny dbający ojców, powinien go mieć pod ręką, a nie mając w pobliżności lekarza, takowy z najlepszym skutkiem użyć się daje.

Syrop ten rozpłaszcza złe soki, i usuwa je przez odchody. Ponieważ każda prawie słabość z otręwienia krwi pochodzi, można się po zażyciu pierwszej dozy o skuteczności tegoż przekonać, pomaga także na zastarzałe chroniczne słabości. Kto takowy zażywa od 8 do 14 dni po jednej łyżeczce, przekona się wkrótce iż do zdrowia przyszedł, zachowując takowe na przyszłość.

Bliższe szczegóły użycia zawiera broszura mająca 94 stronice, która dołączona jest do każdej flaszki. Z Florencji rozsyła się tylko po 100 flaszek. 2309 1-6

Hieronim Pagliano, profesor medycyny w Florencji, w Krakowie dostać można u p. Mikitscha, ulica św. Szczepana Nr. 227.

Ważne uwiadomienie. EMILIAN WAJDOWSKI mosiężnik,

we Lwowie przy ulicy Niższej Ormiańskiej pod l. 123 m. poleca swoje

wyroby mosiężnicze do gorzelń, cukrowarów

i do innych fabryk, tudzież sikawki ręczne do przenoszenia,

tak zwane wanienkowe, osobliwie praktyczne dla mieszkańców wsijskich, którzy nie mają żadnej obrony w razie pożaru.

Wyroby te są starannie, trwale i w najnowszym guście sporządzone, sikawki dla ich niskiej ceny każdemu przystępne.

Zamówienia uskuteczniają się jak najszybciej. 2310 1-1

Leczenie suchot i wszelkich słabości piersiowych.

Preparata z podfosforanu, Dra Churchill.

Syrop z podfosforanu sody, syrop z podfosforanu wapna, pigułki z podfosforanu chininy.

Bładaczka, brak krwi, osłabienie, syrop z podfosforanu żelaza, pigułki podfosforanowe z manganem.

Pod wpływem tych podfosforanowych preparatów ustaje kaszel, apetyt się wzmacnia, siły powracają, potnienie nocne znika a słaby przychodzi do pożądanego polepszenia zdrowia.

Doktor Churchill w Paryżu, który odkrył własności leczebne preparatów podfosforanowych, powierzył wyjącznie panu Swann, aptekarzowi w Paryżu, przygotowywanie tych preparatów. Podfosforany zaś p. Swann, pod nadzorem samego Dra Churchill przygotowane i ulepszone według obserwacji codziennego doświadczenia tego lekarza, są czyste i posiadają własności terapeutyczne, będące jednym z pierwszych warunków skuteczności tej znakomitej metody leczenia.

Dostać można w aptece p. Swanna, aptekarza w Paryżu, przy ulicy Castiglione Nr. 12, po 4 fr. za flakonik. Wymagać powinni kupujący, aby na etykiecie każdego flakonu znajdował się podpis następujący: H. H. Swann.

We Lwowie jedynie w aptece P.otra Mikolascha. 2233 1-12

Vernis de la Chine!

We Francji patentowany i poprawiany lak do zapuszczania podłogi.

Ten wyborny i niezmiernie zastąpiłony fabrykat, używany za najtrwalszy i najwykwintniejszy do zapuszczania podłóg, bez woni, przedko wysychający, jest w zapasie we flaszkach po 1 i 2 funtach. Cena jednej flaszki wagi jednego funta kosztuje 80 cent. w. a. bez flaszki 72 cent. w. a. Fabryka laku C. F. Delmiche w Berlinie. 2175 (5-6)

We Lwowie sprzedaje jedynie prawdziwy lak apteka A. Berlinera, dawniej Lauerego.

Nakładem księgarń i wydawnictwa dzieł katolickich, nauk. i roln. W. Wiedlogłowskiego i W. Jaworskiego w Krakowie, wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą następujące dzieła:

Wspomnienie o Z. S. Felisimskim, Arcybiskupie, Metropolicie warszawskim, (z portretem) napisał Stefan Prawdziński, cena 2 złr 50 cent. Dodatki uzupełniająco to dzieło zawierają: a) List ks. arcyb. Felisimskiego, skreślający ostatnie chwile życia i zgon przyjaciele jego Juliusza Słowackiego. b) Wspomnienia z życia i zgon arcybiskupa J. Holowińskiego przez tegoż c) Martiologium czyli imiennopis kapłanów polskich b pomordowanych przez Moskali. Dzieło to prócz że zawiera wiele faktów ucisku religii katolickiej i narodowości w Polsce, dostarcza także bogaty zapas materiałów do historii ostatniego powstania.

Opowiadanie pielgrzyma, czyli dzieło do ziemi św., napisał ks. Tyburcy 30 c. napisał W. Wiedlogłowski, cena 1 złr. 50 cent.

Miesiąc Maj, poświęcony Najśw. Marii Pannie, przez arcyb. Holowińskiego 30 cent.

Powyższa księgarńia przyjmuje również przedpłatę na dzieła s. p. K. Antoniewicza (tal. 8 czyli 12 złr. 80 cent.), których pierwszy tom w tych dniach wydany będzie

Nakładem autorki wyszedł ostatniemi czasy: Pamiętnik czyli myśli w wzięcia przez L. Lesniowski 50 cent.

Żniżone ceny. Ponieważ koszt nakładu dzieła:

Katedra na Wawelu (in folio, z 17. rycinami), przez ks. biskupa L. Łętowskiego, w części pokrytymi zostały, a autor mając jedynie dobro ogółu w względzie, cenę z 50 złr. na 15 złr. obniżył i sprzedaż wyłącznie powyższej księgarńi powierzył. (Dzieła tego jest jeszcze tylko kilkadziesiąt egzemplarzy.) 2278 1-3

Zakład kuracji wodnej w Vöslau - Gainfarn pod Wiedniem, został Otwarty dnia 1. kwietnia. Ten we wszystkie potrzeby jak najstaranniej zaopatrzony, w ostatnich latach licznie przez chorych odwiedzany zakład kuracji wodnej, od Vöslau niedaleko oddalony, zostaje pod kierownictwem dr. Friedmanna, lekarza kąpielowego w Vöslau. i dr. Rosenthala, docenta słabości nerwowych na wiedeńskiej wszechszkolnicy. O warunkach przyjęcia do zakładu tak dla dochodzących chorych, jakoteż w zupełne zaopatrzenie przyjętych, daje najchętniej bliższe wyjaśnienie: „Dr. Friedmann in Vöslau. lub dr. Rosenthal in Wien. tiefen Graben Nr. 8.“

Nowa metoda

Leczenia chorób kobiecych. Słynny lekarz paryżki, dr. Raciborski oddał nową usługę ludzkości, przez odkrycie metody leczenia chorób kobiecych, za pomocą czepków (pessarium), któremi kobiety mogą same lekarstwa na cierpiące organa przykładać, i tym sposobem leczyć się, bez częstych opatywań lekarzy, obrażających ich wstydlivość, i bez żadnych przypałów najgorsze zazwyczaj pociągających za sobą skutki. Lecząc się tą metodą, chore nie potrzebują leżeć w łóżku, mogą się bawić i od zwykłych zajęć nie odrywać.

Główny skład tych narzędzi i mixtur do opatywania potrzebnych znajduje się we Lwowie w apt. Piotra Mikolascha, w Warszawie w składzie materiałów aptecznych p. Galle. 2239 2-12

Tylko 5 złr. w. a. kosztuje pół losu oryginalnego Hamburgskiego, przez państwa gwarantowanego LOSOWANIA PIENIĘŻNEGO, w którym tylko wygrane wyciągnięte będą. Ciągnięcie nastąpi 3. i 4. maja r. b. To losowanie zawiera 19.000 wygranych w sumie 2,269.000 mark., między temi główne wygrane: 200.000 100.000, 50.000, 30.000, 15.000 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 3 po 4.000, 16 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500 mark. itd.

Cały los oryg. kosztuje 10 złr. w. a. Zlecenia zamiejscowe, opatrzone gotówką będą rychło i sekretnie załatwione, a listy ciągnięcia, również pieniądze wygrane będą zaraz po ciągnięciu przesłane. 2253 5-5

A. Goldfarb, Staats-Effekten-Handlung in Hamburg.

Dobra ziemskie Świrz, Świrzyk i Ostrów

w obwodzie brzeżańskim, będą z wolnej ręki za pozwoleniem władz dotyczących częściami pod szczególnie korzystnymi warunkami sprzedawane, mianowicie:

- 1. Prawo propinacji w całych dobrach z trzema karczunami. 2. Folwark za miastem. 3. Zamek starożytny zamieszkały, z parkiem angielskim 4. Folwark zamkowy. 5. Gorzelnia i browar z aparatem parowym miedzianym, wołownią i suszarnią. 6. Dwa młyny każdy o 2 kamieniach. Każdej z tych części stosownie do woli kupującego 200 do 400 morgów gruntu i lasu dodane być mogą. Bliższe szczegóły użycia p. Jozef Strzebiński c. k. notariusz we Lwowie, lub p. Dr. Adam Morawski we Lwowie przy placu Ferdynanda pod nr. domu 362. 2236 3-6

Ogłoszenie.

W celu rozdania zastrzeżonych dla gminy miasta Lwowa na rzecz dzieci pici obojęt, tutejszych oywateli, dziesięciu miejsc do bezpłatnej nauki pływania, na kurs tegoroczny w miejscowej c. kr. wojskowej pływalni na stawie Pelezyńskim, ogłasza się niniejszem konkurs z terminem do 5. maja 1866.

Prośby wniesione być mają do magistratu na piśmie. 2248 2-2

Magistrat kr. stol. miasta Lwów dnia 2. kwietnia 1866 r.

Doniesienie Lekarskie.



PILULE VEGETALES GOURMANDES P. CAUVIN

Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznej sprawdziło tak zupełną przemienną jak Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające P. Cauvin. Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym.

wspierając się na zasadzie następujących uwag: 1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane. 2) Mle dla oka i przyjemnego smaku. 3) Bardzo skuteczne: działanie ich nie wystawia na żadno niebezpieczeństwo, wydzielają z ciała wszelkie zepsute humory. 4) Działają wprost na cyrkulację krwi w arteriach, przywracając i odnawiając krew zupełnie. 5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigulek dokonali, wpróżdżaniem ich swym chorym przepisali, jednoznacznie oświadczają, że: 2228 2-6

pigułki czyszczące krew i przeczyszczające P. Cauvin, są najlepszym lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanym. Po tak licznych świadectwach, k'ozby mógł wątpić o ich dobrym skutku! Dostać można we Lwowie w aptekach Piotra Mikolascha, Rukera, i Berlnera.

Cierpiącym na piersi i suchotnikom

skazuje się środek, który w największych stadkach choroby ulgę przyniesie, a w początkach słabości zupełnie wyleczy. Listy ranko pod adresem: Dr. Ilkisch, post-restaurante Wien. 2142 22-24

Odezwa.

Gdy z tysiąca przed jesienią rozestanych kart numeracyjnych na dziełko Dwa obozy, jeszcze przeszło 800 niewziętych a niezwróconych, znajdują się w kraju, przeto przez wzgląd na dotychczasowych, choć nielicznych — a słusznie niecierpliwic się mogących przedpłaćcieli, upraszam wszystkich tych panów, którym począł owe karty posłałem, by — jeżeli prenumerować łaskawi — należytosć przedpłatę wprost do drukarni Wn. M. F. Porzemby we Lwowie odebrać raczyli — lub też przynajmniej te karty zwrócili.

Mieczysław Romanski Wydawca. Bukaczowce 20. kwietnia 1866.



Przeciw zarazie na bydło jako środek zaradczy poleca się jak najmocniej Proszek Korneuburgski dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w cesarstwie Austrjackiem, w królestwie Pruskim i w królestwie Saksem, wyszczególniony medalem Hamburgskim, Londyńskim, Paryżkim, Mucielowskim i Wiedeńskim, używany w maszynach JM. królowej angielskiej, JM. króla pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda maszyniarstwa przesłane wyrabiającemu ten proszek chludne uznania; używany z najlepszym skutkiem jest więc skuteczny:

U koni: w wypadkach gruczulów i wrzodów, kolek braku ochoty do jada, a szczególnie do utrzymania kon przy pełnom ciele i rzekkości.

U bydła rogatego: przy podroju krwistym i odymaniu się u krów, przy wydzielaniu małej ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku niespodziewanie lepszym staje); przy cierpieniach płucowych, podczas cielienia się, jest użycie tego proszku bardzo korzystnem — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U owiec: przeciw słabościom wtroby, gniliznie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pocho dzących z tegoż nieczynności

Ten prawdziwy proszek Korneuburgski utrzymują: we Lwowie: Konstanty Iaklarski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlinera i apteka Zyc. Rukera (dawniej Tomanka); w Bódrce C. Czarnik, w Brodach W. Dekert, w Brzeżanach Margulies, w Burzaczach Kodrebski i Kerzel, w Czerniowcach J. Schmirch, w Drohobyczu L. Kleczkowski, w Hlecie, Sankowski, w Oświęcimie St. Dolkowski, w Przemyślu Fr. Gajdecka i syn, w Radzichowie A. Jaskiewicz, w Rzeszowie Schajter i Spółka, w Sanoku J. Jaklisch, w Smolnicy F. Wimmer, w Stanisławowie S. Stecher, w Tarnopolu E. Latinek i A. Morawetz; w Żółki Krzyżanowski.

MAGAZYN MÓD J. KÜHMAYERA we Lwowie poleca swój przez osobiste zakupno za granicą W PIERWSZE NOWOŚCI zaopatrzony skład ubiorów damskich na porę wiosenną Beduiny, Talmy, Mantyle, Paletoty, Kaftaniki, Żakiety i Suknie gotowe; toż samo materje wełniane i jedwabne, popeliny, fulary, bareże, grenadiny, Jaconat, Mousseline. SZCZEGÓLNIENIE ZWRACAM UWAGĘ na ZABZUTKI od 10 złr. w. a., które przez korzystne nabycie potrzebnych materyj w tych cenach oddać mogą. J. Kühmayer.